

Cena 60 hal.

CHWILA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 10 K. bez dostaw
do domu.
OGŁOSZENIA według umowy.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
— LWÓW, PASAŻ HAUSMANA. L. 1.

O pokój domowy.

Krótkim jest czas, który nas dzieli od wypadków listopadowych; tyle jednak rozegrało się — mnie lub więcej bolesnych — wypadków, że ten czasokres 3 miesięczny podzielić już nawet można na periody zasadnicze między sobą się różniące. Zbyt wiele wycierpieliśmy i zbyt bolesnymi są same wspomnienia o naszych przeżyciach, byśmy niezagójone dotąd rany drażnić mieli charakterystycznym tego, co już należy do przeszłości. Podkreślić wypada tylko, że z łamów polskiej prasy we Lwowie w ostatnich tygodniach powoli zaczęła znikać rubryka antyżydowska. Zasluga jest „Kurjera Lwowskiego”, że ta rubryka na nowo ożyła i do takiej doprowadziła obfitości, że zadowolenie powinna najzagorzalszego wroga Żydów. Wystarczy wskazać na to, że „Kurjer” nie zawahał się nawet wystąpić z twierdzeniem, że „pogromowi lwowskiemu” (sc. w listopadzie z. r.) można „przeciwstawić setki pogromów antypolskich, urządzonych przez Żydów”. Niekrytycznie myślący czytelnik, polegający na zapewnieniu „Kurjera”, doszedł niewątpliwie do konkluzji, że jeśli Żydzi bodaj 200 razy urządzili pogromy antypolskie, to słuszność wymaga, aby droga odwetu urządzono co najmniej jeszcze 199 pogromów antyżydowskich. Czy „Kurjer” cel ten miał na oku — o tem sądu nie wydajemy choćby przez wzgląd na „pokój domowy”. Ze jednak enuncjacja „Kurjera” nastroj pogromowy co najmniej stworzyć była zdolna, o tem chyba nikt wątpić nie będzie.

Ze „Słowo Polskie” dojrzący przyjaciel Żydów nie należy, o tem wie każdy. Ze jednak jako organ najpoziorniejszych obecnie ugrupowań politycznych w Polsce ono ma obowiązek unikać wszystkiego, co się polski czy na wewnątrz czy też na zewnątrz mogłoby uszczuplić, to powiniennem chyba zrozumieć każdy polityk. Zjednywać przyjaciół dla odradzającej się Polski — to powiniennem być nibile officium organu narodo-demokratycznego. A jednak? „Słowo” dmie w surmę bojową — zamiast przeciw licznym wrogom zewnętrznym — przeciw 3 milionowej rzeszy żydowskiej, zamieszkałej na ziemiach polskich, której szczęście i powodzenie przyczyni się do szczęścia Polski, a której nieszczęście i niedola będzie, bo być musi, raną na organizmie państwowym Polski.

Gdybyż ta nagonka na Żydów była bodaj postulatem sprawiedliwości! Tak jednak nie jest. Z głębi serca wołamy, że Żydzi w niczem nie zawinili ani katastrofy listopadowej, ani tego całego szeregu udręczeń, które dotąd przeżyli. W pogoni za kozłem oliarnym wyszukano sobie „Słowo” w ostatnich dniach Dra Askenasego. Nagonka przeciw niemu jest czemś więcej niestychanem i niezrozumiałem. Widocznie samo „Słowo” przyszło do opamiętania; gdyż w wczorajszym numerze już zaczyna po'emizować z Komitetem ratunkowym przestając szczerć na Dra Askenasego.

Stwierdzić jednak wypada okoliczność, że „Słowo” przekręca notorycznie i przemilcza niewygodne mu fakty, byleby tylko móc wykazać, że tylko po jego stronie jest słuszność. Oto znajdujemy w wywodach „Słowa” następujące zdania:

I gdyby taki memoriał dano n. p. Komisie śledczej wydelegowanej do Lwowa do zbadania wypadków listopadowych, to z pewnością nie spotkałoby się z naszej strony, z publiczną demonstracją.

Przed rozstrzygnięciem.

Członkowie delegacji misji koalicyjnej wyjechali w sobotę rano przez linię bojową do głównej kwatery ukraińskiej, gdzie odbyli ważną konferencję. W następstwie tego spodziewać się należy odpowiedzi, która zapewne nastąpi w najbliższych dniach.

Palestyna pod kontrolą Ligi narodów.

Sztokholm. (Z. B. P.) Z Paryża donoszą, że na Konferencji Pokojowej zapadła uchwała oddająca Palestynę pod kontrolę Ligi narodów i pod zarządek jednego z mocarstw sprzymierzonych. Palestyna będzie uznana jako oddzielny terytorium, bez wszelkiej łączności z Arabią lub Syrią.

Z obrad Sejmu polskiego.

Piłsudski pozostaje Naczelnikiem państwa.

Warszawa. Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu wygłosił Nacz. Piłsudski deklarację, w której złożył godność Naczelnika państwa do rąk marszałka Sejmu.

Po odczytaniu deklaracji Nacz. Piłsudski opuścił salę.

Posłowie Koranyi, Witos, Daszyński i inni zgłosili w imieniu stu kilkudziesięciu posłów wszystkich stronnictw wnioszek w sprawie pozostawienia władzy Naczelnika Państwa w ręku Piłsudskiego. Wniosek przyjęto jednogłośnie wśród burzliwych oklasków.

Naczelnik Piłsudski wrócił na salę. Wśród oklasków oświadczył, że urząd przyjmuje.

Marsz. Trampczyński powitał przedstawicieli koalicji, po czym premier Paderewski i min. English wygłosili exposé w sprawach polityki zagranicznej i w sprawie finansów.

Ks. Okoń postawił wniosek na rozwiązanie Komisji Rządzącej w Galicji. Nagłos wniosków odrzucono.

Tekst uchwały o Naczelniku państwa olega: 1. Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie Józefa Piłsudskiego, że składa w ręce sejmu

urząd naczelnika państwa, oraz wyraża mu po dziękowanie za pełne trudów sprawozdanie u rządu w służbie ojczyzny, 2. aż do ustawowej uchwalenia tej części konstytucji, która określa zasadnicze przepisy o organizacji naczelnictwa w państwie polskim, Sejm powierza dalsze sprawowanie urzędu naczelnika państwa Józefowi Piłsudskiemu na następujących zasadach:

1. Władzę suwerenną i ustawodawczą w państwie polskim jest Sejm ustawodawczy. Ustawy ogłasza marszałek Sejmu z kontrasygnaturą prezydenta ministrów i odpowiedniego ministrachowego. 2. Naczelnik państwa jest przedstawicielem państwa i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych. 3. Naczelnik państwa powołuje rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem. 4. Naczelnik państwa oraz rząd są odpowiedzialni przed Sejmem za sprawowanie swego urzędu. 5. Akty państwowe naczelnika państwa wymagają podpisu odpowiedniego ministra.

Zamach na prez. Clemenceau.

Paryż, 19. lutego. Dziś rano o godzinie dziewiątej, gdy prez. ministrów Clemenceau bezopornie po wyjściu z domu przejeżdżał autemobilem przez zakręt po bliskiej ulicy Franklina, oddano don strzały rewolwerowe.

Prezydent ministrów jest lekko kontuzjowany. Zupełnie nie wyprowadzony z równowagi i zupełnie spokojny wrócił do swego mieszkania, mówiąc do cisnących się wokół niego:

„to nic nie jest”. Odrzucił nawet zachęty jakiegokolwiek leczenia, czy pielęgnowania.

Ajenci rzucili się na nieznanego sprawcę, który próbował uciekać. Publiczność schwytała go jednak i oddała w ręce władzy. Pytany o nazwisko, oświadczył, że się nazywa Collin.

Stan zdrowia prez. min. Clemenceau, który mógł nawet po zamachu wrócić do swego mieszkania, zdaje się nie budzić obaw.

Ależ przecież przedłożono ów materiał Komisie śledczej rządowej a część tylko materiału oddano misji i to na wyraźne jej żądanie!

O tem „Słowo” chyba dobrze wie, bo wszakże wyraźnie o tem mowa (w opublikowanym) liście Komitetu ratunkowego do ks. arcybiskupa Biczewskiego...

„Słowo” uznaje za rzecz konieczną reprodukcję także głosy „Chwili” i „Tuglatu” o nowych szkołach żydowskich, w takim atoll ugrupowaniu i z takimi uwagami własnymi, by (w miejsce kurzącego się już materiału antyżydowskiego p. t. „Askenase”) móc stworzyć materiał nowy, któryby mógł starczyć na czas dłuższy.

Wspominając o tem, czynimy to dlatego, ponieważ wywody „Słowa” są i nierozumnie i niedelikatne. Czy sądzi „Słowo”, że społeczeństwo żydowskie dobrowolnie obarczyłoby się wydatkiem wynoszącym 60.000 kor. miesięcznie i trudem zorganizowania i prowadzenia własnej szkoły, gdyby nie było o tem głęboko koniecznym, że ta rzecz jest dla niego konieczną? Czy szkoły zakłada się dla iraszków? Czy „Słowo” nie pojmuje, że szkolnictwo i kultura stanowią treść duszy wszystkich cywilizowanych narodów i że Żydzi właśnie tylko w obronie swojej kultury cierpieli przez wieki całe a teraz pragną tę swoją kulturę na nowe sprowadzić tory?